

Pierwsza ofiara śmiertelna koronawirusa w Polsce

12 marca 2020

Jak podaje Interia, w poznańskim szpitalu zmarła pierwsza ofiara koronowirusa. Pacjentka, 57-letnia kobieta była w ciężkim stanie – miała objawy zapalenia płuc o bardzo ciężkim przebiegu klinicznym, była podłączona do respiratora i była w stanie śpiączki farmakologicznej. Ministerstwo Zdrowia potwierdziło dziś 16 nowych przypadków zakażenia koronawirusm. Łącznie w całej Polsce potwierdzono już 47 przypadków zakażenia COVID-19. Według ministra Szumowskiego na razie taki wzrost jest przewidywalny.



W kraju pojawili się oszuści, którzy sprzedają cudowne napoje i talizmany, które chronią rzekomo przed koronawirusem, ostrzega rzecznik Komendy Głównej Policji insp. Mariusz Ciarka. Według ostatnich danych w Polsce oficjalnie potwierdzono 25 przypadków zarażenia koronawirusem.

„W sieci pojawiły się oferty sprzedaży środków m.in. amuletów czy cudownych herbatek, które mają rzekomo uchronić przed zachorowaniem na koronawirusa, czy też w przypadku zarażenia spowodować cudowne ozdrowienie” – powiedział Ciarka na antenie polskiej telewizji.

Odnotowano również przypadki rozpowszechniania nieprawdziwych informacji, dotyczących ewentualnych metod leczenia tego wirusa. „Niestety są tacy przestępcy, którzy wykorzystują również ludzkie problemy, zwłaszcza niepotrzebną panikę, związaną z wirusem” – podkreślił, prosząc o jak najszybsze zgłaszanie policji podobnych faktów. Ciarka przypomniał także, że policjanci kontrolują przestrzeganie kwarantanny przez osoby, które zostały odizolowane w domu. Jak zaznaczył,

funkcjonariusze nie mogą prowadzić tego typu kontroli po cywilnemu. „Policjanci, którzy mogą pojawić się na progu domu, z pewnością będą w mundurach. To niemożliwe, by policjant był w tym przypadku ubrany w zwykłą odzież” – powiedział Ciarka.

Władze podkreślają, że aktualnych informacji na temat wirusa należy szukać tylko na sprawdzonych i oficjalnych stronach internetowych Ministerstwa Zdrowia, Głównego Inspektora Sanitarnego, Państwowego Instytutu Zdrowia Publicznego PZH, Światowej Organizacji Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia.

W związku z rozprzestrzenianiem się koronawirusa w Polsce, premier Mateusz Morawiecki ogłosił, że od poniedziałku wszystkie szkoły, przedszkola, żłobki i obiekty kultury zostaną zamknięte na dwa tygodnie. Małgorzata Kidawa-Błońska zaapelowała o pilne zwołanie posiedzenia izby.

Kandydatka Platformy Obywatelskiej na prezydenta proponuje, aby rodzice wszystkich dzieci ze szkół podstawowych, którzy muszą zostać w domu, by się nimi opiekować, otrzymali 100-proc. rekompensatę. „Sytuacja w kraju jest bardzo poważna, rząd zapowiedział w środę zamknięcie żłobków, szkół i przedszkoli. To jest trudna decyzja, ale za tą decyzją powinny iść następne. Polskie rodziny muszą czuć się bezpieczne, a świadomość, że nie dostaną zwrotu, za to, że będą ze swoimi dziećmi, gdy będą one miały więcej niż 8 lat budzi wielki niepokój. Dziewięcioletnie czy dziesięcioletnie dziecko także powinno być pod opieką rodziców” – powiedziała Małgorzata Kidawa-Błońska podczas konferencji prasowej. „Dlatego przygotowujemy rozwiązanie, które pozwoli Polakom poczuć się bezpiecznie. Proponujemy, by pełną, 100-proc. rekompensatę dostali rodzice wszystkich dzieci uczęszczających do szkół podstawowych. Nie może być tak, że dziewięcioletnie dziecko zostaje w domu samo, bo rodzice muszą pracować, bo inaczej nie będą mieli środków na życie” – podkreśliła. Kandydatka PO na prezydenta zaznaczyła również, że ważne jest to, aby proponowane przez nią rozwiązanie zostało szybko wprowadzone. – Dlatego dzisiaj składam wniosek do marszałek Sejmu Elżbiety

Witek o pilne zwołanie posiedzenia Sejmu w dniu jutrzejszym, żebyśmy dali rządowi narzędzia, aby mógł te rozwiązania wprowadzić – poinformowała Kidawa-Błońska.

Po zakończeniu posiedzenia rządowego zespołu zarządzania kryzysowego premier Mateusz Morawiecki poinformował, że od poniedziałku na okres dwóch tygodni zostaną zamknięte wszystkie szkoły, przedszkola, żłobki, uczelnie wyższe a także obiekty kultury, takie jak kina czy muzea. Premier tłumaczył, że do skutecznej walki z epidemią konieczne są zdeterminowane działania wyprzedzające, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się koronawirusa. Podkreślił też, że eksperci zalecają wystrzeganie się dużych skupisk ludzkich, a dzieci są często nośnikami koronawirusa, który dla nich jest stosunkowo niegroźny, mogą jednak zarazić osoby starsze, dla których koronawirus może być bardzo niebezpieczny.

Mimo iż o szerzącej się epidemii koronawirusa mówi się już od dobrych kilku tygodni, wielu Polaków nie rezygnuje z wyjazdów do miejsc, gdzie potwierdzone zostały przypadki zarażenia wirusem. Niektórzy z nich po powrocie do kraju ukrywają fakt, że byli w miejscach, gdzie szaleje wirus COVID-19. Jak podaje TVP Info, osoby, które odbyły podróż do kraju zagrożonego koronawirusem i wróciły do Polski, a następnie umyślnie nie odbyły kwarantanny i nie dokonały profilaktycznych badań oraz zataiły przed swoim pracodawcą informację o przebywaniu w miejscach, w których dochodziło do masowych zarażeń, muszą liczyć się z surowymi konsekwencjami prawnymi.

Art. 165 § 1 ust. 1 „Kodeksu karnego” stanowi o konsekwencjach dla tych, którzy przyczyniają się „do szerzenia choroby zakaźnej”. Najłagodniejszą sankcją wydaje się w tej sytuacji natychmiastowe zwolnienie z pracy z winy pracownika. Zgodnie z linią orzeczniczą Sądu Najwyższego „szerzenie się” oznacza wystąpienie w krótkich odstępach czasu lub jednocześnie znacznej liczby zachorowań, co może prowadzić do epidemii. Tym samym należy uznać, że pojawienie się w pracy takiego pracownika i niepoinformowanie pracodawcy o swoim

wcześniejszym pobycie, stanowi w istocie »szerzenie« koronawirusa, co podlega odpowiedzialności karnej w postaci pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat” – czytamy na stronie PolitykaZdrowotna.pl.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#) [\[5\]](#) [SN]

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net

Komentarz „Wolnych Mediów”

Koronawirus w Polsce może być już powszechny, ale dotychczas niezauważalny, bo wielu chorych przechodzi chorobę bezobjawowo. Być może dotychczas diagnozowano ją jako grypę, przeziębienie lub zapalenie płuc. Testy wykrywania koronawirusa zaczęto stosować niedawno i liczba wykryć (prawidłowych diagnoz) na pewno szybko przekroczy 100 lub 1000. W Polsce żyje ok. 38 000 000 osób, więc nie należy panikować. Panika i niewłaściwe „zapobieganie” chorobie może przynieść więcej ofiar niż sama choroba.